

CZY ULEGAJĄC NASTOLATYZACJI ZACHOWAMY MŁODOŚĆ?

WITOLD WRZESIEŃ

ABSTRACT. Witold Wrzesień, *Czy ulegając nastolatyżacji zachowamy młodość?* (Can teenagealization keep us young?) Zalety i wady życia w rodzinie i poza rodziną. Roczniki Socjologii Rodziny, XX, Poznań 2010. Adam Mickiewicz University Press, pp. 37-54. ISBN 978-83-232-2257-6. ISSN 0867-2059. Text in Polish with a summary in English.

Witold Wrzesień, Instytut Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Institute of Sociology Adam Mickiewicz University), ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, Poland.

Wydawać by się mogło, że jest to pytanie, które zadają sobie czterdziestolatkowie przeżywający kryzys wieku średniego, ale w ostatnich latach, dzięki specyfice codzienności modyfikowanej przez rozwój konsumpcyjnego kapitalizmu, wcale tak nie jest. Zawarte w tytule pytanie z powodzeniem można odnieść również do trzydziestolatków, pięćdziesięciolatków, a nawet dwudziestolatków, ponieważ również dla nich atrakcyjna młodość nie zawsze płynnie asymiluje się z dorosłością, a popularność terminu kryzys jednej czwartej życia wcale zbyt nie różni się z rzeczywistością¹.

¹ Kryzys jednej czwartej życia (*quarterlife crisis*) jest terminem opisującym negatywne stany emocjonalne młodzieży pomiędzy dwudziestym a trzydziestym rokiem życia. W ich skład wchodzi między innymi: a) poczucie dyskomfortu wynikające z niemożliwości znalezienia pracy adekwatnej do typu i poziomu wykształcenia; b) kryzys tożsamości; c) niepewność, a w skrajnych postaciach stany lękowe dotyczące zarówno najbliższej przyszłości, jak i długoterminowych planów życiowych; d) niepewność i zaniżanie ocen własnych dotychczasowych osiągnięć oraz zgromadzonego kapitału kulturowego; e) znużenie życiem towarzyskim oraz utrata bliskich kontaktów i silnych więzi z przyjaciółmi z przeszłości; f) nostalgia za latami szkolnymi i studenckimi; g) poczucie osamotnienia; h) rozczarowanie przebiegiem kariery zawodowej; i) kłopoty z akceptacją „niespodziewanie” wysokich kosztów utrzymania podczas samodzielnego „dorosłego życia”; j) przeświadczenie, że wszyscy wokół jakoś lepiej sobie radzą itp. (Zobacz między innymi: A. Robbins, A. Wilner, *Quarterlife Crisis: The Unique Challenges of Life in Your Twenties*, Tarcher, Nowy Jork 2001; D. Barr, *Get it Together: A Guide to Surviving Your Quarterlife Crisis*, Hodder & Stoughton Ltd, Londyn 2004), Kryzys jednej czwartej życia nawiązuje do koncepcji Erika H. Eriksona (Erikson 2004), z tą jednak różnicą, że prawie wszystkie wskazane powyżej cechy nie są u Eriksona charakterystyczne dla okresu

W ostatnich kilkudziesięciu latach młodość stała się nie tylko jedną z ważniejszych wartości, ale i atrakcyjnym towarem współkształtującym nasze funkcjonowanie w rzeczywistości konsumpcyjnego kapitalizmu. Kult czy dyktat młodości (jak nazwała go Barbara Fatyga²) stał się normą nie tylko świata mediów lub reklamy. Dzisiaj prawie każdy mniej lub bardziej świadomie jemu ulega, i to bez względu na fakt czy wiąże się to bezpośrednio z jego zawodową karierą, czy szeroko pojmowanym życiowym sukcesem. Zapewne jeszcze nie wszyscy, ale bardzo wielu dorosłych, mimo upływu lat chce pozostać młodymi, młodo wyglądać i młodo się czuć, chociaż nie zawsze potrafi się do tego przyznać. Ich działania coraz silniej przemawiają za koniecznością obserwacji i analiz nowych elementów realizowanych stylów życia, w których nacisk na „pielęgnowanie” cech młodości nierzadko zajmuje centralne pozycje. Przyjmując postawę względnie obiektywnego obserwatora, wypada zadać pytanie czy za sprawą dominacji kultu młodości współczesne społeczeństwa zachodnie „odmłodniały”, czy może zamiast tego nie w pełni dorastają?

Rozwój cywilizacyjny i przemiany kulturowe ostatnich kilkudziesięciu lat modyfikowały zmiany relacji pomiędzy światem dorosłych a światem młodzieży. Proces ten rozpoczął się w latach pięćdziesiątych XX wieku wraz z dynamicznym rozwojem kultury młodzieżowej, któremu towarzyszył równoległy rozwój tych segmentów świata biznesu, które za grupę docelową obrały młodzież. Mniej więcej w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia nastąpiła znacząca jakościowa zmiana. Dotychczasowy styl życia, typowy dla dorosłych, uległ istotnym przeobrażeniom. Dorosli w Stanach Zjednoczonych, Europie Zachodniej, a także w Polsce, zaczęli coraz silniej przejawiać dążność do zachowania cech młodości. Nie tylko wiązało się to z wyglądem zewnętrznym, chociaż jako oznaka młodości wygląd był i nadal pozostaje istotnym wyróżnikiem zachodzących zmian.

Równoległe pragnienie pozostania młodym nie oznaczało rezygnacji z przywilejów dorosłości. To samo pokolenie, które wypromowało w latach sześćdziesiątych XX wieku kult młodości, a później odniosło sukces w dorosłym życiu, teraz po przekroczeniu czterdziestego czy nawet pięćdziesiątego roku życia ponownie „odkryło młodość”. Nie bez powodu zaczęto oceniać, że nowi pięćdziesięciolatekowie żyją jak dawni czterdziestolatek-

wczesnej fazy wieku dorosłego ujętego w formule „intymność kontra izolacja”. Część z nich odnajdziemy natomiast w okresie młodości (adolescencji), który Erikson określa hasłem „tożsamość kontra dyfuzja tożsamości”, co zwolenników teorii kryzysu jednej czwartej życia skłania do stawiania tezy o wolniejszym dojrzewaniu współczesnej młodzieży.

² B. Fatyga, *Analiza stanu badań nad kulturą młodzieżową i grupami subkulturowymi w Polsce*, [w:] G. Babiński, J. Mucha, A. Sadowski (red.), *Polskie badania nad mniejszościami kulturowymi. Wybrane zagadnienia*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, 1997, t. VI, numer specjalny.

wie, a nowi czterdziestolatkowie jak trzydziestolatkowie. Starsi „nie chcieli” się zestarzeć. Szybko tendencje te zostały zauważone przez świat biznesu, który dostrzegł duży potencjał nabywczy i zaczął kreować nowe, sztuczne potrzeby, a następnie produkty dla nowych dorosłych. Po latach Benjamin R. Barber, omawiając to zjawisko, użył terminu infantylizacja³. Autor, na potrzeby własnych rozważań, nazywa je nastolatyzacją dorosłych.

Nastolatyzacja to symboliczne podtrzymywanie w dorosłym życiu tych elementów, które są mile wspomniane z okresu młodości. To podążanie za „młodzieżowymi” modami, dążenie do maksymalizacji doznań w czasie wolnym i czasie zabawy oraz chęć zaspokajania sztucznych potrzeb, wykreowanych przez świat biznesu, a będących jakoby potrzebami dorosłych – dorosłych, którzy nie chcą do końca wydorosnąć. Mimo tego nastolatyzacja nie oznacza zaniedbywania obowiązków zawodowych i rodzinnych, chociaż, szczególnie w przypadku tych drugich, wprowadza trochę zmian⁴. Można zatem powiedzieć, że nastolatyzacja jest próbą transmisji młodości poza ramy powszechnie uważane za wiek młodzieńczy, chociaż zarówno nastolatyzacji, jak wspomnianej wcześniej infantylizacji nie należy rozumieć dosłownie. W jednym i drugim przypadku jest to jedynie zbiór cech charakteryzujących w ostatnich latach codzienność dorosłych.

Jeden z moich magistrantów pisze rozprawę nt. „Młodość jako niekończąca się przygoda”, który to tytuł dobrze wpisuje się w rozważania o nastolatyzacji dorosłych, chociaż wspomniany student tej koncepcji w swojej pracy nie wykorzystuje. Jeżeli przyjęlibyśmy, że nastolatyzacja jest formą niekończącej się „przygody z młodością”, to można by postawić pytanie, dlaczego wieku dojrzałego, a nawet starości również nie traktować jako „przygody”. Z perspektywy autora jednak interesujące jest, że współcześni dorośli „nie w pełni” dorodnieją (co może również być pewnego rodzaju „przygodą”) i zachowują cechy młodości, ale czy także samą młodość?

Młodość jednoznacznie kojarzy się z młodzieżą, a pragnienie wiecznej młodości towarzyszy ludzkiej cywilizacji chyba od początku jej istnienia. Socjologia rzadko wkraczała na ten teren, skupiając swoją uwagę na młodzieży „jako takiej” i innowacjach wprowadzanych przez nią w systemie społecznym. Dzisiaj wydaje się, że transmisja młodości w dorosłość zasługuje na swoje odrębne miejsce w analizach współczesnych społeczeństw. Jednak zanim zajmiemy się szkicem owej transmisji musimy na chwilę zatrzymać się przy dość specyficznych „kłopotach definicyjnych”, jakie poja-

³ B.R. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantyлізуje dorosłych i połyka obywateli*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2008.

⁴ W. Wrzesień, *Europejczy Poszukiwacze. Impresja na temat współczesnego pokolenia polskiej młodzieży*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009; W. Wrzesień, A. Żurek, I. Przybył, *Rodzice i ich dzieci w tańcu pokoleń*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005.

wiąją się w socjologicznych rozważaniach o młodzieży, które to dla młodości są typem „źródeł podstawowych”.

W socjologii młodzieży występują dwie perspektywy analityczne. Mimo że potencjalnie uzupełniają się, to jednak wprowadzają pewne utrudnienia natury operacjonalizacyjnej i eksplanacyjnej. Jak wskazywała Antonina Kłoskowska „po pierwsze, młodzież jest traktowana jako społeczna kategoria obejmująca kilka kohort, grup wieku, konkretne jednostki młode w sensie chronologicznym i biologicznym, chociaż nie całkiem identyczne pod względem swoich cech społecznych; po drugie, młodzież jednak kojarzy się także z młodością – abstrakcyjnym pojęciem, konstrukcją obejmującą określone cechy podlegające społecznej waloryzacji. W niektórych językach nie ma odrębnych terminów określających – tak jak w polskim lub rosyjskim – młodzież i młodość. *Jeunesse* i *youth* – odnosi się i do zbioru osobników w określonej grupie wieku i do stanu, w jakim się znajdują lub fazy, jaką przeżywają”⁵.

Nierzadko charakterystyki młodzieży są opisami młodości, jako stanu i wynikających z niego działań. A jednak pomiędzy stanem a zbiorowością istnieją pewne, istotne różnice. Jak pisał już w 1962 roku Friedrich N. Tenbruck, „zainteresowanie młodzieżą jako taką oraz wiedza o młodzieży rozwijają się – co znamienne – w tym stopniu, w jakim w nowoczesnym społeczeństwie role młodych ludzi tracą ogólny kontur tak, że społeczeństwo nie ma już precyzyjnego wyobrażenia czym, kim i jaka ma być młoda osoba, pominiawszy jakieś ogólne wymagane od niej działania”⁶.

Świat dorosłych stracił już dawno normatywną kontrolę nad młodzieżą – oczekiwania, wbrew pozorom, są nieprecyzyjne i niespójne, a dodatkowo młodość stała się wartością uniwersalną. Dzisiaj młodzi chcą być prawie wszyscy, a przynajmniej chcą się zachowywać jak młodzi i młodo wyglądać – kultura młodzieżowa od wielu już lat skutecznie modyfikuje kulturę dominującą.

Ponadto, młodzież – źródło młodości, nie jest bytem jednorodnym, co zarówno utrudnia jej definiowanie, jak i wykorzystywanie w analizach porównawczych w skali dużych zbiorowości czy społeczeństw. Na potrzeby naszych rozważań przyjmujemy, że nie istnieje młodzież jako taka. Są tylko różne jej wcielenia („młodzieże”) i to zarówno w sensie historycznym (następujące po sobie pokolenia), jak i w sensie współczesności danego miejsca i czasu. Nie ma jednej młodzieży „tu i teraz”, bo młodzież jest (i była zawsze) silnie wewnętrznie zróżnicowana. Tak czy inaczej silne wewnętrzne

⁵ A. Kłoskowska, *Socjologia młodzieży: przegląd koncepcji*, „Kultura i Społeczeństwo” 1987, nr 2, s. 19.

⁶ F.N. Tenbruck, *Jugend und Gesellschaft. Sociologische Perspektiven*, B. Rombach, Freiburg 1962, s. 115.

zróżnicowania nie przeszkadzają młodzieży ani w tworzeniu kolejnych pokoleń, ani w kreowaniu własnej kultury, która modyfikuje kulturę dominującą.

Jak słusznie podkreślał Hartmut M. Griese „młodzież nie jest przede wszystkim fazą wiekową czy produktem natury, jak pokwitanie, lecz jest fenomenem społeczno-kulturowym, który w swoich przejawach podporządkowany jest czynnikom historyczno-społecznym”⁷. Na przykład w czasie wojny nie ma miejsca na pojęcie „młodzież”, gdyż w ekstremalnych warunkach społeczeństwo nie daje młodzieży wolności, nie może pozwolić sobie na młodzieńczość. Ponadto musimy pamiętać, że okres młodości przebiega odmiennie w różnych warstwach społecznych i pojawiające się w tym okresie kryzysy tożsamości, jeżeli wykorzystalibyśmy ponownie pojęcie z teorii Erika H. Eriksona, rozwiązywane są w odmienny sposób.

Młodzież jako autonomiczna kategoria społeczna wyodrębniła się w latach stopniowego wzrostu gospodarczego (lata 50. XX wieku) i ze względu na jej silne zależności od sektora ekonomicznego w czasie późniejszych kryzysów (Wietnam, kryzys paliwowy) wyraźnie akcentowała swoją obecność w społeczeństwie globalnym (na przykład poprzez aktywność subkulturową). Dzisiaj młodzież „wtapia się” w świat dorosłych, który wiele cech przejął od młodzieży. Dorosli, ulegając nastolatyacji, wprowadzili bowiem we wzajemnych relacjach z młodymi innowację, która polegała na mniej lub bardziej świadomym „przybliżeniu” swojego świata do świata młodzieży. W znacznym stopniu było to konsekwencją upodobnienia preferencji i wzorów zachowań w realizowanym konsumpcyjnym stylu życia. Reakcja młodzieży była natychmiastowa. Skoro dorośli odmłodnieli i różnice zaczęły niebezpiecznie się zacierać, to młodzież zdzieciniała. Z jednej strony zdzieciniała trochę z przekory, ponieważ tak długo jak istnieje, zawsze chciała się od dorosłych odróżniać, z drugiej trochę z kalkulacji, bo w ten sposób można żyć wygodnie i „uciekać” przed odpowiedzialnością związaną z dorosłością. Oczywiście zdziecinnienia młodzieży, podobnie jak nastolatyacji dorosłych, nie należy odczytywać dosłownie. Młodzi zauważyli, że można być dorosłym i nie-dorosłym, lecz nie dzieckiem. Można bawić się, można uczyć się i pracować, ale nie wkraczać w dorosłość „w starym stylu”, a nawet i w tę „nową” – znastolatyзованą, wkraczać później i niechętnie.

W tym miejscu wypada zastanowić się, w którym momencie życia uaktywnia się interesujący nas proces transmisji młodości w dorosłość? Oczywiście mamy świadomość, że każdy organizm starzeje się według własnego

⁷ H.M. Griese, *Socjologiczne teorie młodzieży. Wprowadzenie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”. Kraków 1996, s. 19.

zegara biologicznego i nikt praw natury w tej materii pokonać jeszcze nie zdołał. Naszą uwagę skierujemy natomiast na zbiór cech społeczno-kulturowych, które pojawiają się w „fazie przejścia” pomiędzy młodzią a światem dorosłych oraz później, wśród dorosłych.

Trudno w socjologii wskazać definicje określające w sposób satysfakcjonujący wiek, w którym każdy z nas zaliczany jest do autonomicznej kategorii społecznej młodzieży⁸. Na potrzeby naszych rozważań przyjmuję, że symbolicznie kończy go ukończenie trzydziestego roku życia. Wtedy każdy z tytułu osiągniętego wieku wkracza do świata dorosłych, chociaż dorosłym normalsem może już być nawet od dziesięciu lat. Dorosły normals to termin, który przejąłem za Barbarą Fatygą⁹, lecz stosuję go w nieco zmodyfikowanym rozumieniu, jako uniwersalny skrót pojęciowy do określenia osób realizujących powszechnie akceptowane wzory kariery rodzinnej i zawodowej. To osoby młode (młodzi dorośli) zachowujące się tak, że dobrze wpasowują się w oczekiwania świata dorosłych i są bez przeszkód akceptowane w rodzinie pochodzenia, pracy, wśród sąsiadów itd. Starają się jak najpełniej przestrzegać wymogów systemu normatywnego społeczeństwa danego miejsca i czasu – i „przy okazji tracą” cechy typowe dla młodzieży. Czy dorosły normals w swoim życiu całkowicie „gubi” „stan ducha” jakim jest młodość? Niekoniecznie, chociaż intensywność manifestacji młodości ulega poważnemu stonowaniu.

Inaczej ten sam interesujący nas proces wygląda w przypadku dwudziestolatków (głównie po 25. roku życia, zatem powraca tu motyw *quarter-life crisis*), którzy poddają się zasygnalizowanemu wcześniej dzieciństwu. Oni nadal są „pełnoprawnymi” przedstawicielami autonomicznej kategorii społecznej młodzieży, zatem trudno dziwić się, że młodość jest ich naturalnym „stanem ducha”. Jednak w przypadku młodych w trzeciej dekadzie życia, transmisja młodości w dorosłość w ostatnich latach również zaczyna coraz silniej zaznaczać swoją obecność. Przede wszystkim poprzez opóźnianie wkraczania w dorosłość.

Odpowiadając na postawione wcześniej pytanie, należy zatem zaznaczyć, że początek transmisji młodości w dorosłość może pojawiać się zarówno w środowiskach osób, które z tytułu wieku zaliczają się do młodzieży (zdziecinniali i normalsi), jak i w świecie ludzi dorosłych, którzy ukończyli trzydzieści lat i starszych. Ze względu na zasygnalizowaną powyżej złożo-

⁸ Szerzej specyfikę definiowania młodzieży w naukach społecznych omawiam gdzie indziej (zob. W. Wrzesień, *Jednostka – rodzina – pokolenie. Studium relacji międzypokoleniowych w rodzinie*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2003).

⁹ B. Fatyga, *Analiza stanu badań nad kulturą młodzieżową i grupami subkulturowymi w Polsce*, [w:] G. Babiński, J. Mucha, A. Sadowski (red.), *Polskie badania nad mniejszościami kulturowymi. Wybrane zagadnienia*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, 1997, t. VI, numer specjalny.

ność natury interesującej nas transmisji możemy wskazać też trzy nurty jej przebiegu: a) pierwszy typowy dla dziesięcioletnich dwudziestolatków; b) drugi typowy dla nadal zaliczanych do kategorii społecznej młodzieży dorosłych normalsów i c) trzeci charakterystyczny dla znastolatygowanych dorosłych (trzydziestoletnich i starszych).

W ramach wskazanych trzech nurtów transmisji młodości w dorosłość obserwujemy zbiór cech wspólnych oraz wyróżniających. Krótki przegląd wyżej wymienionych nurtów zogniskujemy na wskazaniu cech najbardziej typowych w wyselekcjonowanych kategoriach.

Dla dziesięcioletnich dwudziestolatków, przypomnę – przede wszystkim po 25. roku życia, transmisja młodości w dorosłość wiąże się z dwoma wzorami: Tanguy i Bumeranga.

Syndrom Tanguy to termin wykorzystywany we Francji do opisu osób, które mimo iż zbliżają się do trzydziestego roku życia, zdobyły wykształcenie i nierzadko odnoszą sukcesy zawodowe, nadal mieszkają z rodzicami, podobnie jak pasożytniczy single w Japonii¹⁰. Nazwę zaczerpnięto od tytułu filmu Etienne Chatiliez z 2001 roku. Tytułowy, 28-letni bohater, po ukończeniu studiów i rozpoczęciu kariery zawodowej mieszka z rodzicami i nie chce się wyprowadzać. Rodzice, marząc o tym, aby ich syn wreszcie wyprowadził się z rodzinnego domu, podejmują różnorodne działania, które zawodzą. Ani ich delikatne sugestie, ani zdecydowana perswazja nie skutkują. Nawet kupienie synowi mieszkania nie jest rozwiązaniem, gdyż Tanguy, mieszkając sam, dostaje napadów paniki i stale wraca do rodziców. Po prostu świadomie i podświadomie nie chce się usamodzielniać. Gdy zrezygnowani rodzice wyrzucają go z domu, pozywa ich do sądu. Film był początkiem narodowej debaty o „wiecznych dzieciach” we Francji. Równoległe w innych częściach Europy i świata zaczęto coraz poważniej interesować się zjawiskiem długiego okresu mieszkania dorosłych dzieci z rodzicami. Należy tu dodać, że w niektórych krajach europejskich (Włochy, Grecja, Portugalia) wzór wspólnego mieszkania z rodzicami był i jest akceptowaną

¹⁰ Pasożytniczy singiel to termin wprowadzony przez Masahiro Yamadę, który użył go do opisu młodych niezamężnych i nieżonatych Japończyków, niezależnych finansowo, ale mieszkających z rodzicami w celu podwyższenia własnej jakości życia (M. Yamada, *The Age of Parasite Singles*, Tokio, Chicuma Sinsho 1999). Istotny był tu czynnik ekonomiczny, ponieważ bardzo wysokie ceny mieszkań w Japonii w naturalny sposób prowokowały do takich działań. Mieszkanie z rodzicami obniżało też koszty ewentualnego utrzymania i prowadzenia własnego domu, prania, gotowania itd. Usamodzielnienie się wymagało od młodych Japończyków ponoszenia znacznych kosztów, intensywnej pracy i obniżenia standardu życia. Należy tu zaznaczyć, że pasożytniczych singli byłoby jednak stać na podjęcie próby usamodzielnienia się, ale po prostu tego nie chcieli. Inaczej niż w przypadku *freeters*, innej kategorii młodych dorosłych Japończyków mieszkających z rodzicami, których nie było na to stać.

normą, chociaż wzmacnia brak samodzielności, i to zarówno mężczyzn, jak również kobiet¹¹.

Zjawisko niechęci do wyprowadzania się z rodzinnego domu współwystępowało również ze zjawiskiem powrotu do rodziców po okresie samodzielności. Już w latach 90. XX wieku młodzi Europejczycy zaczęli przejawiać skłonność do wracania do rodzinnego domu (choć wcześniej się z niego wyprowadzili) po ukończonych studiach i mieszkaniu z rodzicami tak długo, jak się da, „bo tanio i w miarę spokojnie”. W istocie było to traktowanie domu rodzinnego jak hotelu, pralni i restauracji, przy znacznej aktywności (praca, kariera, czas wolny) poza miejscem zamieszkania. Podobne tendencje występowały również w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, gdzie do ich opisu wprowadzono termin *Boomerang Generation*. Zarówno w Europie, jak i w Ameryce Północnej za powroty dorosłych dzieci do domu rodzinnego odpowiedzialne były dwie grupy motywów. Z jednej strony czynniki ekonomiczne, a z drugiej odsuwanie w czasie podejmowania ważnych życiowych decyzji, dotyczących stabilizacji rodzinnej (własna rodzina prokreacji) i zawodowej. Mieszkanie z rodzicami dawało gwarancję względnego poczucia bezpieczeństwa i pozwalało na realizację stylu życia jeszcze nie ograniczanego odpowiedzialnością „pełnej” dorosłości.

Wypada tu dodać, że począwszy od roku 2000 sytuacja na rynkach finansowych stopniowo pogarszała się. Wzrastało bezrobocie na skutek przenoszenia produkcji przez większość korporacji do krajów dających tanią siłę roboczą, co eliminowało też pewne grupy zawodów z rynku zatrudnienia. Obniżały się płace realne, a ukończenie studiów nie gwarantowało znalezienia dobrze płatnej pracy. Zatem naturalnym, najłatwiejszym sposobem utrzymania dotychczasowego stylu życia przez młodzież kończącą swoją karierę edukacyjną stało się mieszkanie z rodzicami. Powrót Bumerangów do domu rodzinnego ułatwiał też start do kariery zawodowej, który często wiedzie przez podejmowanie bezpłatnych staży i pracy na okresach próbnych, również nisko opłacanych. Ze względu na fakt, że grupy powracających do domu rodzinnego Bumerangów były i są dość liczne, negatywne naznaczenie osób mieszkających z rodzicami w środowisku młodzieżowym straciło na sile. W odróżnieniu od młodych w typie Tanguy, Bumerangi wyprowadzenie się z rodzinnego domu traktują w kategoriach priorytetowych, czekając na właściwy moment na usamodzielnienie się, który w ostatnich latach może się niestety, nie z ich winy, trochę oddalić.

Wyróżniliśmy zatem dwa główne typy dwudziestolatków, którzy doskonale czują się mieszkając ze swoimi rodzicami. Pierwszy typ – Tanguy,

¹¹ Prym wiodą tu włoscy „*bamboccioni*” i „*mammoni*”, młodzi dorośli mieszkający z rodzicami, których liczba w ostatnich kilkunastu latach stale wzrasta.

to osoby mieszkające od urodzenia z rodzicami, które nigdy z domu rodzinnego się nie wyprowadzały, uczyły się i studiowały, rozpoczęły karierę zawodową i nie myślą o wyprowadzce. Drugi typ – Bumerang, to osoby, które mieszkały już samodzielnie, zdobyły wykształcenie, mają widoki na zrobienie kariery zawodowej, ale wracają do rodzinnego domu i z tej perspektywy budują swoje plany na najbliższą przyszłość. Ani osoby typu pierwszego, ani drugiego nie zakładają rozważania jakichkolwiek planów matrymonialnych czy rodzinnych w najbliższych latach¹². Tanguy i Bumerangi, ulegając dziedecinnieniu, skutecznie bronią się przed wkroczeniem w dorosłość, i to zarówno w tę znastolatyżowaną, jak i „prawdziwą”.

Należy tu jeszcze dodać, że wzór Tanguy i Bumeranga może pojawiać się wśród osób starszych. Coraz częściej słyszymy doniesienia z Europy o narzekaniach na trzydziestolatków, a nawet czterdziestolatków, którzy nie chcą wyprowadzić się z rodzinnego domu. Musimy jednak pamiętać, że źródło takich postaw i działań leży w okresie około 25. roku życia, gdy start w dorosłość we współczesnej zachodniej cywilizacji jest (a raczej powinien być) naturalną konsekwencją dotychczasowego przebiegu procesu socjalizacji.

Klasycznym przykładem tendencji do przedłużania w „nieskończoność” mieszkania z rodzicami był i nadal pozostaje przypadek włoski. Tam tradycyjne skłonności do zatrzymywania dzieci jak najdłużej w domu połączyły się z przedłużającym się okresem kształcenia, kryzysem gospodarczym i niepewną sytuacją na rynku pracy oraz wysokimi cenami wynajmu mieszkań. Wszystkie wymienione czynniki coraz skuteczniej zatrzymują młodych dorosłych Włochów w domach rodzinnych, sprzyjają transmisji młodości (zdziecinnienia) w dorosłość oraz budzą coraz bardziej uzasadnione obawy na forum ogólnonarodowych polemik.

Bardzo ważną zmienną, wzmacniającą tendencje młodych do niewyprowadzania się z rodzinnego domu, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach europejskich (bo wspomniane zachowania Włochów nie są wcale odosobnione) jest dobrobyt i wynikające z niego przyzwyczajenie do życia „na odpowiednim poziomie”. Młodzi ulegają dziedecinnieniu, bo „nie opłaca

¹² Należy to jeszcze wspomnieć o „dorosłym maminsynku” czy jego żeńskim odpowiedniku, którego żadnym terminem nie będę starał się tu określać, bo może to być odrębny przedmiot socjologicznych analiz. Jest to wzór, który w polskiej kulturze obecny jest dłużej niż autonomiczna kategoria społeczna młodzieży. Można oczywiście próbować traktować go w kategoriach tradycyjnego protoplasty współczesnych Tanguy, ale w swoich rozważaniach świadomie z takiego podejścia rezygnuję. W moim przekonaniu za pojawienie się w ciągu ostatnich kilkunastu lat wzorów długiego mieszkania z rodzicami w stylu Tanguy i Bumeranga odpowiedzialne są inne grupy czynników niż w przypadku „dorosłych maminsynków”. Ci drudzy nie potrafią oswobodzić się z więzów rodzinnych, nawet gdyby chcieli, natomiast Tanguy i Bumerangi po prostu tego nie chcą.

im się" ryzykować, że obniżą swój poziom życia w konsekwencji „nieprze-myślanej” wyprowadzki z domu rodzinnego i podjęcia próby życia na własny rachunek. Dobrobyt wraz z chciwością, niecierpliwością i skłonnością do poszukiwania prostych i łatwych do realizacji rozwiązań to cechy współczesności, do których powrócimy przy omawianiu znastolatyzowanych dorosłych po trzydziestym roku życia.

Teraz zajmiemy się kolejną wyróżnioną przez nas kategorią, w której uaktywnia się proces transmisji młodości w dorosłość, czyli dorosłymi normalsami przed ukończonym trzydziestym rokiem życia. W tej grupie proces transmisji młodości w dorosłość najsilniej akcentowany jest poprzez realizację trzech wzorów: singla, pseudo-singla i Piotrusia Pana.

W Polsce od początku lat 90. ubiegłego wieku, równoległe z postępującymi zmianami polityczno-ekonomicznym, stopniowo coraz silniej akcentowane zaczęły być nowe systemy norm i wartości, eksponujące samorealizację i wolność wyboru. Wartości indywidualistyczne zaczęły wypierać tradycyjną rodzinną wspólnotowość i wartości kolektywistyczne, a społeczeństwo polskie upodobniło się do nowoczesnych czy ponowoczesnych społeczeństw Zachodu. W nowej społeczno-kulturowej rzeczywistości skłonności dorastającej młodzieży do przesuwania w czasie podejmowania ważnych życiowych decyzji spowodowały przeniesienie wzoru singla na grunt polski.

W socjologicznych rozważaniach na temat singli, zarówno w literaturze światowej, jak i polskiej, możemy wyróżnić dwie tendencje w sposobach definiowania tej kategorii osób. Pierwsza zawęży termin singla do osób młodych, wiodących aktywne samodzielne życie, które nie jest dla nich ostatecznym wyborem¹³. Tworzą oni silnie innowacyjny styl życia, oparty na karierze zawodowej oraz konsumpcji dóbr materialnych i kulturowych, który nie tylko wyróżnia ich ze społeczeństwa, ale również poprzez swoją atrakcyjność, „przyciąga” kolejnych „wyznawców”.

Drugi sposób definiowania singli uwzględnia wszystkie istniejące typy osób żyjących w pojedynkę: panny, kawalerów, rozwódki i rozwodników, wdowy i wdowców, dodając warunek prowadzenia samodzielnego gospodarstwa domowego. Wskazuje się tu również na dwa podstawowe „wzory osiągnięcia statusu osoby samotnej”: 1) opuszczenie człowieka przez najbliższych krewnych oraz 2) dokonanie świadomego wyboru¹⁴. W mojej ocenie ten drugi wzór zasługuje na traktowanie go w kategoriach definicyjnego wskaźnika „singla właściwego”, bowiem wybór wydaje się podsta-

¹³ E. Grzeszczyk, *Pojedyncze, profesjonalistki... „single professional women” w Polsce i na świecie*, „Kultura i Społeczeństwo” 2005, nr 2, a także K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków 2002.

¹⁴ A. Żurek, *Single. Żyjąc w pojedynkę*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2008.

wowym czynnikiem odróżniającym styl życia singla od stylu życia innych kategorii, branych pod uwagę w szerokich definicjach osób żyjących w pojedynkę.

Singiel i jego styl życia, to na przełomie XX i XXI wieku innowacja, która w istotny sposób zmieniła społeczne postrzeganie i oceny osób żyjących w pojedynkę, znanych zresztą od wieków. Teraz okazało się, że panny i kawalerowie to na tyle liczna zbiorowość, że może stać się atrakcyjną nową grupą konsumentów, stale poszukiwanych przez firmy marketingowe. Wypromowano styl życia singla jako atrakcyjny sposób na funkcjonowanie w pojedynkę we współczesnym świecie. Każdy, kto ma problemy ze znalezieniem stałego partnera, może być szczęśliwy i wieść pełne przygód życie. Mimo upływu lat i tak żyje ciekawiej i lepiej niż osoby zamężne lub żonate. Robi karierę w pracy, jeździ po świecie, na wszystko (prawie) go stać, niestety musi tylko unikać kontaktów z rodzicami, bo nie potrafią go zrozumieć. Barwni filmowi bohaterowie¹⁵ w pewnym stopniu pomogli samotnym poczuć się mniej samotnie. Jednakże często osoby nazywane w filmach singlami, w moim przekonaniu wcale nimi nie są, a raczej nową kategorią osób żyjących w pojedynkę – są pop-kulturowymi pseudo-singlami, którzy mają wielu naśladowców w świecie realnym. Większość z nich szuka, niekiedy rozpaczliwie prawdziwej miłości i marzy o założeniu rodziny, chociaż mało skutecznie, co znacząco odróżnia ich od singli właściwych, którzy nie dążą do zawierania stałych związków. Najważniejszy dla stylu życia singli jest świadomy wybór – oni chcą być sami i dlatego są. Nie czują się samotni, są sami z wyboru. Utrzymują liczne kontakty towarzyskie, mają przyjaciół, partnerów, nie unikają rodziców, rodziny.

Tak też w moim odczuciu należy definiować pojęcie singla – nowy wzór wśród osób żyjących w pojedynkę, alternatywny wobec rodzinnego stylu życia. Podsumowując, single to w większości młodzi dorośli¹⁶, dobrze wykształceni, posiadający stałą, przeważnie dość dobrze płatną pracę, mieszkający w dużym mieście, samodzielnie prowadzący własne gospodarstwo domowe, niezamężni i niezonaci, podejmujący decyzję o życiu w pojedynkę świadomie – są sami z wyboru, nie mają żadnych planów matrymonialnych i rodzinnych, ale nie wykluczają, że kiedyś takie plany mogą się pojawić.

¹⁵ Na przykład Ally McBeal, Bridget Jones czy Przyjaciele.

¹⁶ Należy tu dodać, że pojęcie singla, chociaż tak nie nazywane istniało od lat. Mam tu na myśli żyjących w pojedynkę mężczyzn (zwanych niegdyś „samotnymi wilkami”), którzy odnosząc sukcesy zawodowe i wiodąc interesujące, często bogate w kontakty towarzyskie życie, nie planowali małżeństw i nie zakładali rodzin. Mimo iż niekiedy „zdarzało im się” mieć dzieci, to i tak ich matkom nigdy nie udawało się zmusić wspomnianych mężczyzn do założenia rodziny, a wspólne prowadzenie gospodarstwa domowego szybko kończyło się porażką. Współcześnie nazwałbym ich singlami, ponieważ, wręcz programowo, wybrali życie w pojedynkę.

Ponadto bardzo intensywnie uczestniczą w konsumpcji dóbr materialnych i kulturalnych, które oferowane są współcześnie „specjalnie” dla nich (rynek dla singli), a poprzez tę konsumpcję tworzą styl życia, który wyróżnia ich zarówno spośród rówieśników, jak i innych żyjących w pojedynkę. Jednocześnie, wręcz w modelowy sposób ulegają nastolatyzacji. Są bardzo efektywni jako dorośli, głównie w realizacji ścieżek kariery zawodowej, natomiast skłonność do maksymalizacji doznań w czasie wolnym i czasie zabawy oraz realizacja stylu życia singla bez rodzinnego (nad)bagażu sprzyja zachowaniu cech młodości. Oni chętnie podążają za „młodzieżowymi” modami dla dorosłych i wykorzystują możliwości na jakie pozwala im prawie „pełna” dorosła niezależność. Zaspokajanie potrzeb sztucznie tworzonych przez rynek dla dorosłych, którzy nie chcą do końca wydorosnąć, traktują w kategoriach dobrej zabawy, trochę nieświadomie tworząc z niego ważny element realizowanego stylu życia.

Natomiast pseudo-single to młodzi dorośli o podobnych cechach jak single, z wyjątkiem jednej, ale za to kluczowej – nie są sami z wyboru, mają plany matrymonialne i rodzinne, lecz nie udaje im się ich skutecznie urzeczywistnić. Dotychczasowe doświadczenia badawcze pozwalają nam sformułować przypuszczenie, że za wskazaną powyżej cechę pseudo-singli (rekrutujących się spośród dorosłych normalsów, którzy nie przekroczyli jeszcze trzydziestego roku życia) odpowiedzialny jest element dziecięctwa, jakim jest lęk przed pełną odpowiedzialnością za wszystko to, co wiąże się z dorosłą samodzielnością, ale tę hipotezę należałoby poddać szczegółowej, empirycznej weryfikacji.

Trzecim wzorem transmisji młodości w dorosłość realizowanym przez interesujących nas dorosłych normalsów jest Piotruś Pan. Wzór ten nawiązuje do zasygnalizowanej powyżej hipotezy, natomiast ze względu na jego długą obecność w naukach społecznych zasługuje na kilka słów adaptujących go na potrzeby naszych rozważań. Syndrom Piotrusia Pana opisał jako pierwszy w 1983 roku Dan Kiley, ale w rozważaniach psychologów idea wiecznego chłopca (*puer aeternus*) obecna jest od prac Karola Gustawa Junga. Syndrom Piotrusia Pana to lęk przed dorosłością (ma też swoją żeńską postać „wiecznej dziewczynki”), który może pojawiać się w każdym wieku, ale głównie dotyczy okresu pomiędzy 20. a 40. rokiem życia. Łączony jest zarówno z potrzebą zabawy, poszukiwania doznań i przygód, jak i z nieumiejętnością budowania trwałych związków emocjonalnych oraz ucieczką przed stabilizacją rodzinną i obowiązkiem dorosłego życia.

W przeciwieństwie do singla i pseudo-singla, Piotruś Pan jako wzór transmisji młodości w dorosłość występuje zarówno w przypadku osób, które wyprowadziły się z rodzinnego domu, jak i wśród tych, którzy nadal mieszkają z rodzicami. W drugiej z wymienionych sytuacji łączy się on

z postawami i wzorami zachowań charakterystycznymi dla Tanguy i Bumeranga. Wydaje się, że dorośli normalisi, u których uaktywnia się syndrom Piotrusia Pana (nawet w nieznacznym wymiarze), mimo pozornego podejmowania prób stosowania się do oczekiwań systemu normatywnego, w swoich postawach i zachowaniach silnie manifestują specyficzną nostalgię za „beztroskim życiem” sprzed dorosłości. Ta forma zdziecinnienia młodzieży wydaje się być „niebezpieczna” dla dojrzałego funkcjonowania w grupach i szerszych społecznych zbiorowościach, a zaburzenia podejmowania i pełnienia różnorodnych ról mogą w przyszłości prowadzić nawet do konieczności interwencji psychologicznej czy psychiatrycznej.

Pozostaje nam teraz do omówienia ostatnia i z perspektywy postawionego w tytule pytania najważniejsza kategoria – znastolatywowani dorośli. Tutaj za proces transmisji młodości w dorosłość odpowiedzialne wydają się przede wszystkim dobrobyt i lęk przed starością.

Zacznijmy od dobrobytu. Wysoki standard życia sprzyja nastolatywacji dorosłych. Człowiek żyjący w trudnych warunkach szybciej dojrzewa i dorasta, a konieczność zatroszczenia się o swój los w naturalny sposób kształtuje cechy dorosłości. Natomiast wówczas, gdy wszystko lub prawie wszystko wydaje się łatwo dostępne, pozostające „w zasięgu” powszechnych możliwości, skłonności do zachowania cech młodzieńczych nasilają się.

Najczęściej, analizując powyższe zagadnienia, posługuję się porównaniem psa i wilka, gdyż doskonale ilustruje interesujące nas zakresy omawianych tu zjawisk. Zatem podstawowe elementy tego porównania pozwolę sobie przytoczyć raz jeszcze. Pies został udomowiony wiele tysięcy¹⁷ lat temu. W wyniku działań człowieka, który zapewnił mu pożywienie i opiekę, zatracił swoje gatunkowe dorosłe cechy. Mimo przechodzenia przez wszystkie biologiczne fazy rozwojowe, od szcenięctwa po starość, pozostaje „młodzikiem”, nigdy nie osiągając psychicznych cech dorosłości, charakterystycznych dla dzikiego osobnika. W ciągu całego życia lubi się beztrosko bawić, ma skłonność do żartów i „łobuzowania”, a jednocześnie wykonuje dla swego przewodnika często skomplikowaną pracę, na przykład w ratownictwie, policji, dogoterapii, podczas polowania i wiele innych. Pies, żyjąc w dobrobycie, ponieważ jego podstawowe potrzeby są regularnie i wystarczająco zaspokajane, „zatrzymuje się” psychicznie na etapie dorastania, zupełnie inaczej niż jego bliski krewny – wilk. Wilk, borykając się nieustannie z koniecznością zdobywania pożywienia i walcząc o przetrwanie, przechodzi w swoim cyklu życia przez wszystkie fazy i adekwatnie do każdej z nich, rozwijając swoje cechy psychiczne, jest wilczym dzieckiem, młodzikiem

¹⁷ Rozpiętość wskazywanych przez paleontologów „dat” jest ogromna, od 125 tysięcy do 7 tysięcy lat temu (zob. J. Monkiewicz, J. Wajdzik, *Kynologia. Wiedza o psie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego, Wrocław 2007).

i dorosłym. Podobnie jest z ludźmi. Żyjąc w trudnych warunkach dorastają szybciej, niekiedy nawet „zbyt” szybko, i to nie tylko w tak zwanym „Trzecim Świecie”.

Tak było chociażby z dziećmi w czasach wielkiego kryzysu w latach trzydziestych XX wieku, czy w czasie II wojny światowej. Natomiast gdy ludzie żyją w dobrobycie, gdy nie muszą martwić się o zaspokojenie podstawowych potrzeb, dłużej zachowują cechy młodzieńcze i „przenoszą” je w świat dorosłych. Co więcej, współczesny człowiek żyjący w rozwiniętych częściach świata, otoczony jest rozległą siecią firm usługowych, oferujących mu pomoc w rozwiązywaniu nawet najmniejszego problemu. Rzesze fachowców przekonują, że prawie we wszystkich dziedzinach życia potrzebna jest profesjonalna wiedza. Współcześni dorośli, poddając się tej swoistej „indoktrynacji”, uzależniają się od oferowanych, a nawet specjalnie dla nich tworzonych produktów. Masy produktów, które zaspokajają sztuczne potrzeby wykreowane przez rynek. W konsekwencji współczesny dorosły ma problemy z samodzielnym podejmowaniem decyzji, co nierzadko robią za niego specjaliści. Jednocześnie jednak owi specjaliści pozwalają mu zdjąć z siebie część lub całą odpowiedzialność za ewentualne niepowodzenia. Uzależnienie od innych oraz niechęć do ponoszenia odpowiedzialności za podejmowane działania i decyzje są charakteryczne dla dzieci i młodzieży. Dlatego też skłaniam się ku tezie, że dobrobyt utrudnia współczesnemu człowiekowi dorastanie.

Trudno mi jednak zaakceptować w pełni tezę Benjamina R. Barbera o infantylności dorosłych we współczesnym konsumpcyjnym kapitalizmie, bo przecież ci „zinfantylnizowani” doskonale radzą sobie w dorosłym świecie – z powodzeniem realizują kariery zawodowe i rodzinne. Nie są Piotrusiami Panami, gdyż Piotruś Pan przed tym właśnie uciekał i panicznie wręcz się obawiał. Dzisiejsi dorośli, tak jak ich przodkowie, zakładają (może trochę później, ale jednak) rodziny i odnoszą sukcesy zawodowe.

Nastolatyzacja dorosłych to termin, w moim odczuciu lepiej od infantylności oddający sens interesujących nas cech. Pisząc o symbolicznej nastolatyzacji dorosłych, mam na myśli porównanie ich do starszych nastolatków, którzy przeważnie biologicznie są na tyle rozwinięci, że mogą konkurować z dorosłymi, natomiast proces osiągnięcia przez nich dorosłości psychicznej nie został jeszcze zakończony. Potrafią zarówno beztrudnie bawić się, jak i efektywnie pracować. Posiadają już taki zasób wiedzy i kompetencji, że bez trudu odnajdują się w różnorodnych społecznych rzeczywistościach. Bywają jednak, podobnie jak „dzieci – dorośli” u Barbera, zwolennikami prostych, łatwych i szybkich rozwiązań, są niecierpliwi i często niekonsekwentni.

Wszegobecnemu, we współczesnej cywilizacji Zachodu, kultowi młodości towarzyszy coraz bardziej nasilony lęk przed starością. Można by powiedzieć, że jako naturalna kolej rzeczy starość nie powinna wzbudzać negatywnych emocji i strach przed nią jest irracjonalny, bo procesu starzenia się organizmów żywych zapewne nigdy nie uda się człowiekowi zatrzymać. Mimo to lęk (niekiedy przybierający postać fobii) przed starzeniem się i starością zyskuje w dzisiejszych czasach nowe, kulturowe oblicze, które w moim przekonaniu znacząco modyfikuje skłonność do zachowania jak najdłużej cech młodości przez dorosłych. Starzenie się i starość są *passe*, ponieważ słowo „stary” jest współcześnie prawie synonimem określenia „przeegrany”, „niepotrzebny”, a dzisiaj prawie wszyscy „muszą” i chcą wygrywać – w pracy, wśród znajomych, nawet w domu itd.

W ulegających szybkim przemianom cywilizacyjnym społeczeństwach konsumpcyjnego kapitalizmu nie darzy się szacunkiem życiowego doświadczenia. Niecierpliwość i skłonność do poszukiwania prostych i łatwych do realizacji rozwiązań już go nie potrzebuje. Postęp dokonuje się bardzo szybko i uważa się, że stary człowiek nie jest w stanie nadążyć za jego tempem. Są społeczeństwa, w których jeszcze szanuje się starych, przede wszystkim za ich mądrość życiową. W krajach Zachodu szacunek dla starszego pokolenia zanika. Starsi ludzie nie są kojarzeni ani z mądrością, ani z władzą. Dostęp do stanowisk przywódczych oraz agend władzy i kontroli społecznej nie wymaga już pokonywania wielu kolejnych etapów kariery. Dzisiaj zając wysokie stanowisko można już prawie zaraz po zakończeniu nauki, a powszechna świadomość tempa cywilizacyjnych zmian skutecznie dewaluuje wartość wiedzy starszych pokoleń¹⁸.

Jak sobie w tych realiach radzić? No cóż, możemy próbować się nie zestarzeć. Nierzadko groteskowe przykłady „walki z czasem” obserwujemy wśród prezenterów telewizyjnych lub polityków, którzy korygują swoje ciała, ponieważ doskonale zdają sobie sprawę, że zakwalifikowanie ich do grupy starców nie przysporzy im zwolenników. Nie tylko gwiazdy filmu, estrady, telewizji czy polityki podejmują próby „walki z czasem”. Coraz większe rzesze ludzi na całym świecie poddają się presji bycia młodym. Przede wszystkim przejawia się to w podtrzymywaniu cech młodości w realizowanym stylu życia oraz w dbałości o młody wygląd, zarówno wśród trzydziesto-, czterdziesto-, jak i pięćdziesięciolatków. Czy jednak dzięki temu zachowują oni młodość? Oczywiście zawsze można powie-

¹⁸ We współczesnej Polsce dodatkowo pozycja ludzi starszych jest też obniżana poprzez bagaż PRL-u. Pejoratywne oceny tamtych lat i brak możliwości wykorzystania zgromadzonego w minionym systemie społeczno-politycznym kapitału kulturowego, nierzadko w połączeniu z nienadążaniem za tempem cywilizacyjnych przemian, wzmacniają marginalizację ludzi starych w naszym kraju.

dzieć, że młody jest ten, kto się młodo czuje, ponieważ młodość jest stanem ducha, lecz jest to chyba jednak droga „na skróty”.

Podsumowując zaprezentowany w niniejszym opracowaniu przegląd wzorów zachowań charakterystyczny dla transmisji młodości w dorosłość i próbując udzielić odpowiedzi na tytułowe pytanie, wydaje się, że w przypadku dziecienniejszej młodzieży można ostrożnie odpowiedzieć pozytywnie. Współcześni młodzi później dorastają, później wkraczają w dorosłość, zatem dłużej zachowują młodość, przynajmniej w jej wczesnych formach. W tym sensie współczesne społeczeństwa zachodnie „odmłodniały”. Natomiast w przypadku znastolatyzowanych dorosłych, mimo iż czują się młodo i nawet młodziej wyglądają niż ludzie w ich wieku w poprzednich pokoleniach, to raczej mam wrażenie, że transmisja młodości w dorosłość ma tu charakter „łabędziego śpiewu”, chociaż bardzo istotnie modyfikuje współczesne style życia dorosłych. Czasy zmieniają się i może czas dorosłości w „starym stylu” dobiega końca? A może to tylko efekt wahadła i po skrajnym wychyleniu w stronę pielęgnowania cech młodości w dorosłym życiu nastąpi wyraźny od niej odwrót? Te pytania musimy na razie pozostawić bez odpowiedzi.

LITERATURA

- Barber B.R. (2008), *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i potyka obywateli*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa
- Barr D. (2004), *Get it Together: A Guide to Surviving Your Quarterlife Crisis*, Hodder & Stoughton Ltd, Londyn
- Erikson E.H. (2004), *Tożsamość a cykl życia*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań
- Fatyga B. (1997), *Analiza stanu badań nad kulturą młodzieżową i grupami subkulturowymi w Polsce*, [w:] G. Babiński, J. Mucha, A. Sadowski (red.), *Polskie badania nad mniejszościami kulturowymi. Wybrane zagadnienia*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. VI, numer specjalny
- Griese H.M. (1996), *Socjologiczne teorie młodzieży. Wprowadzenie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”. Kraków
- Grzeszczyk E. (2005), *Pojedyncze, profesjonalistki... „single professional women” w Polsce i na świecie*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 2
- Kłoskowska A. (1987), *Socjologia młodzieży: przegląd koncepcji*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 2
- Monkiewicz J., Wajdzik J. (2007), *Kynologia. Wiedza o psie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego, Wrocław
- Robbins A., Wilner A. (2001), *Quarterlife Crisis: The Unique Challenges of Life in Your Twenties*, Tarcher, Nowy Jork
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków
- Tenbruck F.N. (1962), *Jugend und Gesellschaft. Sociologische Perspektiven*, B. Rombach, Freiburg

- Wrzesień W. (2003), *Jednostka - rodzina - pokolenie. Studium relacji międzypokoleniowych w rodzinie*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań
- Wrzesień W., Żurek A., Przybył I. (2005), *Rodzice i ich dzieci w tańcu pokoleń*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań
- Wrzesień W. (2009), *Europejscy Poszukiwacze. Impresja na temat współczesnego pokolenia polskiej młodzieży*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Yamada M. (1999), *The Age of Parasite Singles*, Chicuma Sinsho, Tokio
- Żurek A. (2008), *Single. Żyjąc w pojedynkę*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań

CAN TEENAGEALIZATION KEEP US YOUNG?

Summary

During last few decades youth became one of the most important social values, but also a product modifying our life in consumerist capitalism. The cult of the youth became the norm not only in the mass media and advertising world. Today almost all of us, despite getting old, try to remain young, look young and feel young, but could not always admit that. Cultivation of youth features among contemporary adults leads to the question: are modern western societies younger or not fully grown-up? Presented article is therefore an attempt to propose first few suggestions how to solve mentioned problem.